

Zygmunt B o r a s, *Tradycje uniwersyteckie Poznania*, UAM Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2003, ss. 164.

Tytuł książki jest mylący. Nie dotyczy ona tradycji, ale aspiracji uniwersyteckich Poznania. Tradycja wyrabiała się dopiero w XX w., w związku z faktycznym istnieniem Uniwersytetu w Poznaniu. Autor porusza jednak niezwykle ważne zagadnienie wejścia tych aspiracji w styczność z jezuicką polityką edukacyjną i zderzenia się ich z poczuciem prawa wyłączności na tym polu Akademii Krakowskiej. Jubileusze sprzyjają zadufaniu. Przy jubileuszowych okazjach zwykliśmy mówić o jubilate tylko dobrze. Skoro jednak jubileusz krakowskiej Almae Matris minął, czas pokazać drugą stronę medalu, nie tylko to, czym może się ona chlubić. Trzeba jednak pamiętać, że protesty z jej strony dotyczące utworzenia uniwersytetu w Poznaniu, popierane przez szlachtę ziemi krakowskiej, miały swoje źródło nie tylko w owym poczuciu wyłączności na polu edukacji uniwersyteckiej, nie tylko zatem w zawiści, ale także w szczególnym antyjezuickim nastawieniu. Dobrze, że zagadnienie to zostało podniesione, wymaga ono bowiem zbadania, jak na to zwracał uwagę już w 1964 r. Adam Przyboś, jeden z autorów wydanych wówczas *Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764* (s. 331).

Inspiracją do podjęcia tego tematu było dla autora odnalezienie przez niego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu dwu oryginalnych dokumentów dotyczących podniesienia poznańskiego kolegium jezuickiego do rangi uniwersytetu, a mianowicie dokumentu Zygmunta III Wazy z 1611 r. i dokumentu Jana III Sobieskiego z 1678 r. Książka zawiera pięknie wykonane, ale prawie nieczytelne, z powodu nadmiernego zmniejszenia, facsimilia ich obu. Autor nie odzwierza tekstów łacińskich tych dokumentów, ale podaje ich bardzo zły polski przekład, wykonany zapewne tylko roboczo przez prof. Kazimierza Limana. Nad pierwszym z tych tekstów znajdujemy rodzaj regestu, opis tego dokumentu oraz nawiasową wzmiankę o dokumencie Jana III Sobieskiego, a wreszcie o dokumencie Augusta III; w całej książce jednak o tym ostatnim dokumencie mowy już nie ma, a czytelnik nie dowie się nawet, z jakiej pochodzi on daty. W tekście książki autor powołuje jeszcze jeden dokument w tej sprawie, a mianowicie Jana Kazimierza z 1650 r., którego jednak – jak pisze – „niestety nie udało się odnaleźć”.

Sam autor traktuje swoją książkę jako „skromną jaskółkę” oczekiwanych przez niego obchodów czterechsetlecia wystawienia przez Zygmunta III dokumentu erekcyjnego, którym miał być powołany do życia jezuicki uniwersytet w Poznaniu. Jubileusz miałby przypaść na rok 2011, a zatem dzieli nas od niego jeszcze siedmioletni okres. Czy zatem potrzebny był pośpiech, którym autor usprawiedliwia pominięcie aparatu naukowego. Jego brak nie ułatwi innym badaczom ani pójścia tropem autora, ani pogłębienia problematyki. Nie kwestionując zatem zasadności takiego jubileuszu, należy żałować, że zapowiada go jaskółka w pewnym stopniu okaleczona.

Pośpiech zaważył zapewne również na nieprzejrzystej, a nawet wadliwej konstrukcji pracy. Najpierw w obszernym wstępie (s. 7-19) zawarł autor streszczenie całego zagadnienia. Już tutaj wcielił się w sędziego i nauczyciela przeszłych pokoleń, zaniedbujących sprawę Polski zachodniej (s. 26). Ton mentorski razi czytelnika, niezależnie od tego, że merytorycznie autor ma rację. Potem następuje mocno niedopracowany rozdział o początkach uniwersytetów europejskich (s. 20-29). Z kolei w osobnym rozdziale została przedstawiona „fundacja akademii w Poznaniu przez biskupa Jana Lubrańskiego” (s. 30-54); są to jednak raczej dzieje tej akademii niż proces jej fundacji. Tu pośpiech sprawił, że natrafiamy na szereg zdań błędnych, jak to, że Hezjod był historykiem greckim (s. 35) i to, że w Lubranscianum „kazano uczniom zapamiętywać całe ustępy z mów Cycerona, Wergiliusza, Liwiusza, Salustiusza, Horacjusza, a także z greckich Homera, Demostenesa i innych” (s. 36), z czego by wynikało, że Wergiliusz, Liwiusz, Salustiusz, Horacy i Homer byli – jak Cicero – mówcami, tym bardziej że ciąg ten

zamyka Demostenes. Pośpiechem trzeba tłumaczyć brak precyzji w rozmaitych sformułowaniach, a błędy, takie jak (widoczne także w innych miejscach książki) „*Epitaphium in mortem Johanni Lubransci*” (s. 34) czy doktor *ius utriusque* (s. 50), kładłbym na karb braku starannej adiustacji i korekty.

Poczynając od rozdziału następnego, poświęconego „jezuitom w Poznaniu” (s. 55-68), wchodzi autor we właściwą problematykę książki. W tym zakresie – jak się wydaje – przeprowadził odpowiednie badania i na tym gruncie czuje się pewniej. Wnosi też wiele interesujących i ważnych z punktu widzenia interesu nauki informacji. Kolejne rozdziały zawierają: omówienie czy wręcz rozbiór przywileju Zygmunta III z 1611 r. (s. 69-85), charakterystykę stosunku Akademii Krakowskiej i „świata różnowierczego w Polsce” do jezuitów (s. 86-92), omówienie poparcia Jana Kazimierza „dla uniwersytetu w Poznaniu” (s. 93-104), przegląd „zasobów materialnych jezuitów poznańskich jako podstawy rozwoju uniwersytetu” (s. 105-116), prezentację „dydaktyki i wychowania w szkołach jezuickich” (s. 117-126), wgląd w różne opinie związane z próbą powołania do życia uniwersytetu w Poznaniu (s. 127-139); wreszcie daje autor garść informacji o rozwiązaniu zakonu jezuitów i o losach jezuickiej szkoły w Poznaniu (s. 140-147). Zakończenie nie zawiera podsumowania całości wywodów, ale jest jakby odrębnym małym rozdziałem (s. 148-150), dotyczącym pruskiego porozbiorowego zamysłu powołania do życia w Poznaniu uniwersytetu, który wychowywałby Polaków tzw. Prus Południowych na lojalnych obywateli królestwa pruskiego.

W swojej książce autor wszedł wyraźnie w nurt projezuicki. Nie można mu z tego powodu czynić zarzutu. Dostrzega w tym nurcie wiele, jeżeli nie wyłącznie, elementów pozytywnych. Słusznie pragnie rozbudzić zainteresowanie problematyką, bo tylko na gruncie pełnej wiedzy będzie można wyważyć racje i zwolenników, i przeciwników Towarzystwa Jezusowego. Aspiracje uniwersyteckie Poznania od paru wieków wstecz nie podlegają wątpliwości, natomiast ocena ich realizacji sytuuje się gdzieś między jezuicką i antyjezuicką opcją historiograficzną.

JERZY WYROZUMSKI (Kraków)

Robert von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*. T. 1-2. Przełożył dr Antoni Białecki. Przekład uwspółcześnił, wstępem i przypisami opatrzył Adam Bosiacki. Wyd. Liber, Warszawa 2003, ss. 667.

Zasada państwa prawa to królowa wszystkich zasad prawnych współczesnej kultury prawnej Zachodu. Termin „państwo prawne”, będący tłumaczeniem niemieckiego pojęcia *Rechtsstaat*, został wprowadzony do polskiego języka prawnego w dobie przemian ustrojowych przez ustawę z 29 grudnia 1989 r. nowelizującą konstytucję PRL. Był to okres szczególny dla Polski, ale także dla innych państw Europy. Polska weszła na drogę trzeciej już w XX w. transformacji prawnej. Upadał wówczas komunistyczny reżim, na drogę demokratycznych przeobrażeń weszły państwa zniewolonej części Europy.

Ogromne zainteresowanie przedstawicieli poszczególnych dyscyplin prawnych, powodowane wprowadzeniem do polskiego prawa ustrojowego pojęcia „państwa prawnego”, zawowocowało, i owocuje nadal, imponującą liczbą publikacji poświęconych praworządności i państwu prawa. Daje to przyczynek do przypomnienia dzieła *Encyklopädie der Staatswissenschaften*, będącego syntezą poglądów wybitnego prawnika i profesora prawa publicznego